

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA :

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA :

na 4 a ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ugi. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Apolinarego
Środa: Bl. Kunegundy

CHOJNICĘ, środa dnia 24. lipca 1929 r.

Słońca wschód 4. 7 zachód 20.05
Księżycy wschód 21.29 zach. 5.14

„Póki czas“.

Leży przedemną tablica cen, osiągniętych w ubiegłym roku gospodarczym za zboża:

VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III	IV	V	VI
pszenica	56.	52.	48.	44.	47	45.	46	44.	50	47	48
żyto	50.	40.	30.	35.	36.	35.	36	35.	32	25.	50

ale w tem najniższa cyfra za żyto 25.50. Szczególnie wymowne są cyfry cen żyta w VII 1928 50.50 i w VI 1929 — 25.50 napoczątku i przy końcu tegoż roku gospodarczego!

Zbiór no i cała produkcja kosztowały rolnika w stosunku do ceny 50.50 a reszta z zapasów na przednówku wyprzedaje po 25.50; czyli spienięża 2 metry na pokrycie swojego rachunku 1 metra!

A teraz proszę wejrzeć w inne cyfry: cen produktów niezbędnych rolnikowi: VII 1928 cena azotniaku za 100 kg. 40.48, benzyny 90. 50, nafty 59, superfi. 15.30 żelaza 47, węgla 3.50. VII 1929 cena azotniaku za 100kg. 38.06, benzyny 101, nafty 61.70 superfi. 16.04, żelaza 47, węgla 3.96. Te ceny natychmiast jeszcze będą wyższe jeżeli kolej podnie sła taryfę towarową, co jest w projekcie minister jum. I czy mam dalej wyliczać cyfry ażeby nawet najmniej ekonomicznie przygotowane jednostki zrozumiały ten zastój ekonomiczny w kraju?

66 proc. ludności Polski — rolnicy nie mają ani grosza uskładanego na obrót za to setki i tysiące zaległych podatków gminnych, sejmikowych, drogowych, adiacenckich, budowlanych i dochodowych.

I gdyby za awizację płatności podatków moż na było nabywać — handel ożywiłby się natychmiast!

Rolnicy nie mając ani grosza kapitału, oczywiście że nic kupić nie mogą, prócz towarów, da wanych zwyczajowo na kredyt, jak np. nawozy sztuczne lub nawozy rolnicze.

Pozostaje 34 proc. ludności kraju albo pracuje w przemyśle albo handluje albo przedstawia t. zw. zawody wyzwolone.

Zkąd pytam do nich ma płynąć pieniądź?

Jeśli 66 proc. ludności pieniędzy do obrotu nie ma, to te 34 procent może otrzymać pieniądź jedynie z obrotu zagranicznego — ale czy nasz bilans handlowy jest dodatni?

Zastój niebyswały zastraszający na wewnętrznym rynku pieniężnym jest i będzie tak długo, póki rolnik nie będzie miał wolnych pieniędzy na zakup towarów.

A nie będzie ich miał wcale, jeśli od sierpnia znowu, jak w roku ubiegłym, wpuści się do Polski wszelkie tłuszcze, niemieckie żyto, argentyńską pszenicę, amerykańską mąkę — zamiast forsować eksport trzody i premjować wywóz zboża.

Choćby nawet wiosną 1930 roku miało Polskę zabraknąć swego zboża (o co znowu nie tak bardzo się boję przy urodzaju jaki się zapowiada), to danie rolnictwu obecnie kapitału obrotowego, płynącego z wywozu, do rąk na 8 — 9 miesięcy, wy tworzy o tyle polepszone warunki ekonomiczne wewnętrzne, że i zakup zboża w maju czy czerwcu 1930 roku w niewielkiej ilości będzie finansowo dla kraju nie niebezpieczny.

Gorzej, lepiej — rolnik przetrzyma jeszcze jeden drugi rok takich zarządzeń w polityce zbożowej jak ubiegły rok, ale czy kraj przetrzyma?

Nie sama cena zboża straszy rolnika, ale przeraża go zastój ekonomiczny, nietylko w interesie rolnika leży lepsza konjunktura zbożowa — kraj cały na tem cierpi.

I choć cena zboża od lipca 1928 roku spadła, to koszta utrzymania wzrosły więc gdzież to szczęście konsumentów.

Nie należy dla dobra ogółu mieszkańców, dla dobra kraju poza zezwoleniem wywozu zboża bez cła, dać premje wywozowe i obniżyć taryfę kole-

Budżet zbrojeń Niemiec

Śluszne obawy włoskiego publicysty. — Pokój europejski poważnie zagrożony

Rzym, 23. 7.

W medjolańskim „Corriere della Sera“ nr. 161 pisze p. Alberto de Marinis na naczelnym miejscu o zbrojeniach Niemiec i budżecie Reichswehry m. in. co następuje:

„— Uchwalony na br. dnia 18-go czerwca br. budżet wojskowy niemiecki obejmuje wydatki na wojsko i marynarkę w sumie 643 milionów marek złotych. W porównaniu z r. ub. jest to zmniejszenie o 64 miliony. Rzecz to tem godniejsza uwagi, że od czasu końca inflacji tj. od r. 1924 do r. 1928 wydatki niemieckie na wojsko stale wzrastały i to z podwyższaniem się po stronie marynarki sto sunkowo większym niż po stronie wojska. Oszczę dności obecne spowodowane są głównie postanowieniem Rządu Rzeszy, który wobec położenia gospodarczego kraju, zniżył o 37 milionów, w czem jedna trzecia dla wojska a dwie trzecie dla marynarki, wydatki preliminowane przez Ministerstwo Reichswehry. Są to jednak oszczędności tylko na okres przejściowy.

Lecz mimo tych obiecy można stwierdzić, że od roku 1924 do dziś wydatki na marynarkę niemal podwoiły się, a wydatki na wojsko wzrosły o jedną trzecią. W rzeczy samej w roku 1924 wydawano na wojsko 359 milionów m. zł. na marynarkę 99 milionów m. zł., a obecnie na wojsko 471 milionów m. zł., na marynarkę 173 milionów m. złotych.

Naogół biorąc w rozprawie w Reichstagu, Minister Groener bronił twardo i z powodzeniem

swój program wojskowy, nie zaniechawszy sposobu mocnego swych poprzedników, Noskego i Gesslera, a przytem oświadczając swą solidarność z Ministrem Spraw Wewnętrznych Severing'em, który jest przedstawicielem socjalistów we władzy.

Krótki czas jaki upłynął od uchwalenia budżetu wojskowego niemieckiego, oraz jego tradycyjny zawili układ, przeciw któremu musiała wielokrotnie protestować nawet prasa niemiecka, nie pozwoliły dotychczas na badanie głębsze poszczególne rozdziałów. Badanie to będzie niewątpliwie przeprowadzone podobnie jak w latach ubiegłych. I doprowadzi ono do tego samego wniosku co zawsze dotychczas, mianowicie że wydatki na zbrojenia są w rzeczywistości o wiele wyższe niż te, które wystarczyłyby naprawdę na utrzymanie sił wojskowych przewidzianych w Traktacie Wersalskim.

W tym stanie rzeczy należy stwierdzić że wejście zbrojeń nie jest już tylko groźbą, ale rzeczywistością w pełnym rozwoju w Europie. I trudno bez osłupienia patrzeć na próby krasomówczych osłanian tej prawdy w niektórych parlamentach.

Stwierdzenia zbrojeń niemieckich, jawnych i zatajonych, przez pisarza włoskiego są tem wymowniejsze, że wywoły jego są w całości spokojne miejscami nawet życzliwe dla Niemiec, a zarazem pozbawione wszelkiego patosu pacyfistycznego.

Amanullah wróci do Afganistanu

Szanse jego bardzo się poprawiły
Trzy wielkie prowincje proszą go o powrót

Berlin, 23. 7. 1929.

Specjalny korespondent „Berliner Tagblatt“ donosi z Kalkuty, iż według wiadomości z Afganistanu, główne okręgi Afganistanu, a mianowicie Kabul, Kandahar i Herer powstały przeciwko Chabibulachowi, przeciwko któremu zwrócili się nawet mułowie. Szanse Amanullacha wobec tego znowu wzrastają.

Pomnik dla śp. Idzikowskiego

Dziennik francuski nawołuje do zbudowania go na wyspie Gracioza

Paryż, 23. 7. 1929.

„Paris Midi“ w bardzo pięknym artykule poświęconym tragicznej śmierci majora Idzikowskiego pisze Wallaffe:

Lotnika polskiego spotkała śmierć, godna wielkich ludzi. Pięknym miejscem spoczynku jego byłaby wyspa Gracioza, stanowiąca jedną z niewielkich pozostałości zaginionej Atlantydy, lecz skoro znalazł się na miejscu okręt polski, który zabrał szczątki lotnika, rodacy powinni mu wzniesić pomnik tam, gdzie padł zwałony. Lepszego miejsca uczczenia jego pamięci znaleźć nie można.

Wojna dla zbóż na okres do 1. 11. to jest okres, kiedy z powodu zbiorów, siewów i kopania, trudno jest rolnikowi równocześnie mieć gotowe do sprzedania zboże.

Zaraz ogłosz warunki pożyczek pod zastaw zboża; w sierpniu i wrześniu czynić zakupy dla intendatury wojskowej, magazynów zbożowych i ośrodków przemysłowych z pozostawieniem za kupionych zapasów u producentów na czas późniejszy; zboże posiadane w centrum kraju wy-

Wojna wybuchnie w sierpniu

Teraz sowieci boją się rozruchów głodowych. Zatem chcą odczekać początku żniw Londyn, 23. 7. 1929.

Według informacji nadchodzących tu z Moskwy, partja wojenna w rządzie sowieckim uległa przedłożeniom Stalina, aby wojnę, jeśli ta ma wybuchnąć, rozpocząć w sierpniu, kiedy w Rosji rozpoczyna się żniwa.

Wówczas rząd nie będzie miał obaw o rozruchy i akcje powstańcze, ponieważ masy chłopskie zajęte będą przez dwa miesiące żniwami.

Również dzięki nowym żniwom złagodzony zostanie ostry kryzys żywnościowy w miastach i miasteczkach rosyjskich, gdzie mogłyby najłatwiej wybuchnąć kontrewolucyjne zamieszki na tyłach armji sowieckiej.

Nowy etap w historii świata

Pakt Kelloga zacznie obowiązywać, od środy dnia 24 bm Londyn, 23. 7. 1929.

Ambasador japoński w Waszyngtonie otrzymał dokument ratyfikacji paktu Kelloga przez Japonję i złoży go w przyszłą środę w departamencie stanu.

Japonja jest tedy ostatniem państwem z pięciu państw, które pierwsze podpisały pakt.

Wobec tego pakt Kelloga zacznie obowiązywać w przyszłą środę.

ślać natychmiast na kresy północno - wschodnie gdzie jest głód a gdzie żniwa są zawsze o wiele późniejsze.

To gdy będzie zarządzane, wewnętrzny zastój zmieni się niemal natychmiast, zacznie się normalny ruch handlowy, spadnie ilość protestowanych weksli spadnie stopa procentowa prywatna unormuje się życie ekonomiczne, a straszak zastoj się schowa.

Trzeba to robić — „póki czas“.

Uzależniamy się coraz bardziej od pomocy obcych narodów.

W Gdyni powstaje pierwsza stocznia polska

Gdynia, 23. 7.

Dziennik nasz skrupulatnie notował dotychczas wszelkie wiadomości i sprawozdania, jakie dotyczyły rozwoju Gdyni.

Mimo wszystko jednak ogół nasz nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy z wielkości dzieła, które Polska tworzy.

Dopiero przyszłe pokolenie, gdy spojrzy z perspektywy czasu nie tylko na ilość wykonanych prac lecz również na jakość, tempo i warunki, w których były dokonane, ocenią je należycie i zrozumieją, ile pochłonęły one wysiłków.

Ostatnio, w związku z przyjazdem wielu gości z zagranicy na Wystawę Powszechną Gdynia jest zwiedzana przez licznych przybyszy obcych a słowa ich uznania dla naszych poczyniń i zdumienie nad ogromem dokonanego dzieła w tak krótkim okresie czasu, rozbrzmiewają nie tylko w Polsce, lecz znajdujemy je w całym szeregu pism zagranicznych.

Ze nie są to wieści wyolbrzymione świadczy o tem fakt, który dziś zanotować możemy — jako nowy i bardzo ważny szczebel w rozwoju naszej morskiej placówki.

W dniu 17 lipca podpisana została w ministerstwie przemysłu i handlu umowa ze stoczną gdańską, która rozwiązuje aktualną sprawę powstania i budowy pierwszej stoczni w porcie gdyńskim. Na czele tej nowej instytucji stoją prof. inż. Noe i inż. A. Dunin.

Stocznia gdańska zobowiązuje się, na wydzierżawionym terenie przy basenie południowym portu w terminie półrocznym przystąpić do budowy większych warsztatów do naprawy i budowy kutrów rybackich, remontów mechanicznych statków i do budowy helinga z podciąganiem do wyciągania statków.

Jakkolwiek stocznia narazie ma zaspokoić przeważnie potrzeby rybackie, dalsze rozszerzenie jej w celu zaspokojenia również potrzeb żegluga morskiej staje się koniecznym, jako pierwszej i jedynej dotychczas stoczni w Gdyni.

W związku z tem stocznia nabędzie wkrótce dok pływający na 3.000 tonn.

Dotychczas każda najmniejsza nawet naprawa statku rybackiego nie mówiąc już o większych okrętach, musiała być skierowana do stoczni obcych. Pierwszy więc krok do uniezależnienia się na tej drodze jest już zrobiony.

Niedługo w stoczni gdyńskiej budować będziemy nowe jednostki floty polskiej.

Niezwykle tajemnicze zjawisko

Studnia wyschła po uderzeniu pioruna

Święciany, 23. 7. 1929.

Podczas szalejącej burzy jaka nawiedziła Wileńszczyznę przed kilku dniami w Święciance zdarzył się niezwykle wypadek. Oto piorun uderzył w jedną z anten radiodbiorniczych. Poszumień i po drutach ziemniących spłynął do studni, która zawierała około 2 mtr. sz. wody. Po wypadku zauważono, że woda ze studni znikła nie wiadomo gdzie, zaś na dnie studni pozostały brązowe ślady podobne do rdzy.

Walki o Mandżurię

Przyczynę historyczną do obecnego konfliktu na Dalekim Wschodzie

Obecne wydarzenia na Dalekim Wschodzie stanowią jeden z etapów walki o Mandżurię, będącej następstwem procesu kolonizacji chińskiej tego kraju, który trwa już od kilku stuleci.

Kolonizacja ta datuje się już od końca 15-go wieku, tj. od czasów zdobycia Chin przez tatarów. Przez dłuższy czas kolonizacja ta odbywała się nielegalnie. Mandżuria uważana była za zapowietrzony kraj zwycięskiego wojowniczego szczepu, który utrzymywał się z pensji cesarskiej i z dochodów jakie przynosiło mu polowanie i hodowla bydła. Cesarze dynastji mandżurskiej widzieli w mandżurach swą gwardję, a dlatego niechętnym okiem spoglądali na przenikanie do Mandżurji rolnictwa i chińskich rolników. Nie bacząc jednak na to, chińczycy coraz intensywniej prowadzili swą kolonizację, tak że w połowie wieku 19-go. Mandżuria południowa stała się już czysto - chińską prowincją rolniczą. W latach sześćdziesiątych udostępniono nawet chińczykom rozległe posiadłości cesarskie na brzegu rzeki Sungari gdzie rola nadaje się specjalnie do uprawy.

Jedną okoliczność wpływała jednak hamująco na ekspansję chińską, a mianowicie brak rynków zbytu pszenicy. Chłopi chińscy nie wiedzieli gdzie mieliby spieniężać swe olbrzymie zapasy pszenicy, — nie wiedzieli w jaki sposób zapewnić sobie dostateczne sumy pieniężne na kupno potrzebnych im towarów. I oto ten rynek zbytu, o którym stale marzyli dała im Rosja.

Każdy krok w kierunku rozrzeszenia stanu posiadania Rosji na Dalekim Wschodzie w rezultacie przyspieszał tempo chińskiej kolonizacji Mandżurji. Osady rosyjskie na Amurze nie doprowadziły też do rozwoju rosyjskiej kolonizacji rolniczej, lecz do rozwoju rosyjskiego handlu zbo-

Po cichu Chińczycy przeprowadzili mobilizację

Skoncentrowali 300 tys. gotowych na wszystko żołnierzy.

Duch w armji sowieckiej panuje marny Londyn, 23. 7.

Według wiadomości otrzymanych z Szanghaju rząd chiński, zanim dokonał znanych rewizyj w konsulatach sowieckich w Charbinie i Mukdenie i zanim aresztował dygnitarzy komunistycznych, przeprowadził cichą mobilizację i koncentrację swych wojsk nad granicą sowiecką.

300.000 chińskich żołnierzy ożywionych idea odrodzenia Wielkich Chin gotowych jest do najwyższych ofiar.

Natomiast duch armji sowieckiej jest niejednolity. Między przywódcami komunistycznymi a szarą masą żołnierską złożoną przeważnie z chłopów ukraińskich i białoruskich, wysłanych na daleki Sybir, panuje ostry antagonizm. Wieści z kraju mówią młodym żołnierzom o ucisku wsi przez komunę i to przyczynia się do wzrostu niezadowolenia w szeregach.

O armji sowieckiej mówią fachowcy japońscy, iż „rozlezie się po kątach“ po pierwszej klęsce

Dziś rozpoczyna się proces Ulitza

Bezsukteczne próby odroczenia rozprawy.

Katowice, 23. 7.

W procesie Ulitza, którego rozprawa została wyznaczona na dzień 23 bm. przed Sąd Okręgowy w Katowicach wniosła obrona pismo, aby Sąd Okręgowy uznał się za niewłaściwy do sądenia sprawy, gdyż należy ona do kompetencji Sądu Grodzkiego. Sąd Okręgowy odrzucił ten wiosek, wobec czego obrona wniosła zażalenie do Sądu Apelacyjnego. Na posiedzeniu tego Sądu zapadła uchwała, odrzucająca zażalenie obrony przeciw decyzji Sądu Okręgowego. Rozprawa zatem odbędzie się przed Sądem Okręgowym i potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Skutki wielkiej powodzi

jaka nawiedziła województwo Stanisławowskie. Dwanaście i pół milj. zł. szkody Stanisławów, 23. 7. 1929.

Prowizoryczne zestawienie szkód wyrządzonych przez katastrofalną powódź w dniach 11—15 lipca br. przedstawia się następująco:

Woda zniszczyła 376 mostów drogowych wartości 2,755.375 zł., 294 mostów drogowych wartości 5,050.668 zł., 294 domów wartości 690.000 zł., 52.018 morgów ziemi wartości 4,649.219 zł., nadto różne materiały budowlane, tory kolejek lasowych, mury oporowe etc., wartości 56.000 zł. — Razem 12.665.022 zł.

Zestawieniem tem nie są objęte szkody wyrządzone w Nadleśnictwach lasów państwowych, szkody w powiecie żydaczowskim, gdzie dotąd wody nie opadły, oraz szkody w 14 gminach powiatu kosowskiego, które dotychczas są odcięte od reszty powiatu z powodu wysokiego stanu wód na obu Czeremoszach.

W poszczególnych powiatach rozpoczęły działalność komitety niesienia pomocy powodziarom. Celem udzielenia pomocy najbardziej potrzebującym i najbardziej poszkodowanym wojewoda wyasygnował 20.000 zotych.

zem a równocześnie przyczyniły się w wielkiej mierze do wzrostu dobrobytu wśród rolników chińskich. Proces ten stał się jeszcze intensywniejszy, kiedy wybudowana została przez Rosjan linja kolejowa. W roku 1894 Japonja rozbiła Chinę i postanowiła po raz pierwszy wówczas opanować południową Mandżurię. Próba ta pozostała jednak bez rezultatu na skutek interwencji Rosji, Francji i Niemiec. Port - Artur wraz z okolicznymi okręgami oddany został w dzierżawę Rosji; rosyjska kolej żelazna poszła wzdłuż Mandżurji północnej i połączyła ją z południem i z morzem. Zdaniem Kuropatkina, ten rosyjski „Drang“ do „ciepłego morza“ przyniósł efektywne korzyści jedynie Chińczykom. Nie mówiąc już o tem, że budowa kolei dała zatrudnienie olbrzymiej ilości robotników chińskich, trzeba sobie uświadomić, że nowa kolej żelazna dała rolnictwu chińskiemu podwójny dostęp do morza: przez Władywostok i przez Charbin, i stworzyła w Charbinie potężny ośrodek handlowy. W ten sposób Rosja dała chińczykom możność wykorzystania olbrzymich bogactw naturalnych Mandżurji. Ale to jeszcze nie było wszystko. Brakło jeszcze kapitałów obrotowych.

Rosja dała jednak i te kapitały. W roku 1900 wybuchło powstanie bokserskie przeciwko białym djabłom, w wyniku którego Mandżurię okupowali Rosjanie. I wtedy to właśnie jak mówi jeden z wybitnych znawców ówczesnych stosunków, stał się cud ekonomicznego przerodzenia się Mandżurji pod wpływem rosyjskiego rubla. Ten rubel rosyjski obficie płynął korytem, prowadzonym z Rosji, gdyż trzeba było przecież na miejscu zakupywać mnóstwo żywności dla wojsk okupacyjnych. Tak się też stało, że w ciągu kilkulat z marwicy jeszcze przed niedawnym powrotem stał się jeden z najbardziej ożywionych ośrodków handlowych na Dalekim Wschodzie. Adaczi wprost powiada, że współczesną Mandżurię w gospodarczym sensie stworzyła intendatura rosyjska.

„Wystawa jest cudem życia ekonomicznego Polski“

Helsingfors, 23. 7. 1929.

Prasa fińska b. żywo interesuje się Powszechną Wystawą Krajową. Ostatnio w „Helsingin Sanomat“ znajdujemy znamienny artykuł pióra redaktora E. Kivijarwi, który bawił z wybieżką dziennikarzy fińskich w Poznaniu. W artykule tym czytamy m. in.:

„Wystawa jest cudem życia ekonomicznego Polski, zorganizowanym dla uczczenia 10-lecia niepodległości. Widzi się osiągnięte rezultaty, możliwości na przyszłość oraz cel pracy. Cel zamierzony został wspaniale osiągnięty; **postęp w latach dziesięciu bije w oczy.** We wszystkich dziedzinach widać rezultaty pracy. Z początku **należało wszystko tworzyć**, tembardziej więc, to, co osiągnięto, jest imponujące. Prawda, że Polska posiada olbrzymie bogactwa naturalne, które eksploatuje się systematycznie, uwzględniając przyszłe potrzeby. **Dlatego też to, co pokazuje się zwiedzającemu jest ogromne.** Jeśli życie polityczne i socjalne umocni się, Polska będzie mogła się rozwinąć ekonomicznie w sposób olbrzymi. **Polacy przywiązują wielką wagę do tej Wystawy, która — słusznie — jest ich dumą narodową“.**

Handlarze żywym towarem

wędrują jeden za drugim do kozy. Likwidacja szajki górnośląskiej Katowice, 23. 7. 1929.

Władze policyjne w Katowicach wykryły w maju b. r. szajkę handlarzy żywym towarem, która trudniła się zawodowo wywozem młodych dziewcząt w wieku od 15 — 20 lat oraz przemycaniem obywateli polskich do Niemiec, wreszcie obywateli niemieckich do Polski, a zwłaszcza mężów czynnych w wieku poborowym działających na terenie Śląska, b. Kongresówki i Poznańskiego. Banda ta pod pozorem wyszukiwania dobrej pracy zagranicą wywoziła robotnice i robotników, bądź to przez zieloną granicę, bądź też samochodami z Katowic do Bytomia, a stąd dalej zagranicę do Holandji, Belgji, Brazylii, gdzie dziewczęta umieszczane były podobno w domach publicznych. Na czele zlikwidowanej szajki stał Eisel i Izrael Feldbaumowie ze Sosnowca, Moszek Hauptman kupiec z Piotrkowa, Herszel Chrzanowski handlarz z Będzina.

W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniach wymienionych, skonfiskowano znaczny materiał obciążający w postaci korespondencji listownej, pisanej przeważnie w języku żydowskim a świadczącej o dokonywaniu przemytu osób. Od poborowych przekraczających granicę pobierano 20 — 80 dolarów. Oprócz wspomnianych aresztowano kilku robotników ze Sosnowca, Będzina, Łodzi i Bytomia, trudniących się pośrednictwem. Ogółem 32 osoby zostały aresztowane a dalsze dochodzenia doprowadzą do zupełnego zlikwidowania szajki.

Nie zapomnij odnowić przedpłaty na sierpień!

Im bardziej kraj się rozwijał pod wpływem rosyjskiej kolei i rosyjskiej okupacji, tem częściej zaczął na nim spoczywać wzrok Japonji. Kiedy mowa jest o konieczności opanowania Mandżurji przez Japonję, zawsze trzeba sobie uświadomić, że właściwie chodziło tu zawsze o zajęcie przez japończyków dróg handlowych, które powstały tu tylko dzięki Rosji. Wojna japońsko - rosyjska, do której doszło w wyniku dalszego rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie znów przyniosła korzyść temu trzeciemu. Podczas gdy żołnierze rosyjscy i japońscy przelewali krew na polu bitwy, chińscy gubernatorowie w Mukdenie i w Charbinie prowadzili gorączkową akcję na rzecz przyspieszenia i wzmocnienia ruchu emigracyjnego z właściwych Chin do Mandżurji. Okręg chińskiej kolonizacji rolniczej stale się rozszerzał w kierunku Mongolji, wywołując zaniepokojenie wśród mongolskiej ludności. Kiedy wojna się skończyła Mandżuria podzielona została na dwie sfery wpływów, rosyjską i japońską, a prawo dzierżawy półwyspu kwantuńskiego przeszło na Japonję. Na skutek rewolucji Rosja utraciła następnie swe prawa władzy publicznej w Mandżurji, Japonja natomiast nie tylko, że wszystkie swe przywileje zachowała, ale jeszcze dzięki zawieszce rewołucyjnej, do jakiej w międzyczasie doszło w Chinach, swe wpływy w Mandżurji znacznie rozszerzyła. Rząd sowiecki pierwotnie postanowił zrzeszyć wszelkich imperjalistycznych celów do ponownego przyznania Rosji pewnych praw w administracji kolejowej. Tymczasem proces kolonizacji chińskiej postępował stale naprzód i wreszcie doszło do tego że Mandżuria weszła skład republiki chińskiej. W chwili obecnej Chiny postanowiły zrobić ostatni krok na drodze walki o Mandżurię innemi słowami mówiąc postanowiły wziąć wswe nieograniczone posiadanie główny nerw życiowy Mandżurji, tj. kolej żelazną wschodnio-chińską.

Na szerokim świecie

Roślina wywołująca śmiech.

Jedną z najbardziej godnych uwagi roślin jest jak o tem donoszą pisma włoskie, rosnąca w Arabji „roślina śmiechu“.

Zawdzięcza ona tę nazwę charakterystycznej właściwości. Na średniej wysokości krzaczku widzimy jasnożółte kwiaty, z których każdy daje dwa do trzech ziarn nasienia. Arabi suszą te ziarna, mielą je na puder i używają jako tabaki do zazywania.

Kto zażyje szczyptę tej tabaki, wywołuje w swym organizmie takie same skutki, jakby wdychał gaz rozweselający. Zaczyna się natychmiast śmiać, tańczyć i wykazuje żywe oznaki wesołości. Po pewnym czasie następuje reakcja, oznaki wesołości gasną i człowiek ów zapada w głęboki długotrwały sen.

Wielkie Tokio, miasto świata w najbliższej przyszłości.

Tokio dzisiejsze nie ma nic wspólnego z Tokiem wczorajszym. Wielkie trzęsienie ziemi, które zniszczyło je w roku 1923, wyszło mu tylko na dobre.

Nad odbudową miasta pracowało zarówno miasto jak i magistrat. Wytyczono nowe ulice, pobudowano wiele mostów, przekopano liczne kanały i założono kilkanaście parków. Ażeby z Tokia zrobić stolicę świata, należy jeszcze wznieść 160.000 domów, które są już jednak w budowie. Liczba nowych budowli, prócz domów, jest zadziwiająca. Dość nadmienić że państwo wybudowało 154 mostów, a zarząd miasta 323. Pogłębiono 11 kanałów, założono trzy wielkie parki, nie licząc drobniejszych. Wydatkowano już na rozwój Tokia 600.000.000 yen, a drugie tyle będzie jeszcze wydane.

Wszystkie nowe domy buduje się w stylu drapaczy chmur, ale posiadają one zaledwie 9 pięter, ze względu na często powtarzające się trzęsienia ziemi. Inżynierowie budujący te domy twierdzą, że nie poddadzą się one nawet najsilniejszym wstrząsom podziemnym. Te stosunkowo niewysokie budowle wydają się olbrzymami, jeżeli spojrzeć na mile parterowe domki starożytności, wyglądające przy nich jak zabawki dla dzieci.

W Tokio otwarto ostatnio dwa olbrzymie domy handlowe, na wzór amerykańskich. Są to naprawdę potworne budowle, imponujące nawet europejszycy. W tych domach handlowych można kupić od pasty do obuwia do fortepianów, wszystko, cokolwiek klient zapragnie. Wzorami nowoczesnych budowli są: dworzec kolejowy i stojący na vis a vis dworca olbrzymi budynek o kilkunastu wielkich salach, przeznaczonych na wielkie uroczystości narodowe.

Ruch uliczny w Tokio rośnie z dnia na dzień. We wszystkich autobusach miejskich w Tokio, a także i w innych miastach Japonji, są kobiety. Nadzwyczajna ich uprzejmość i delikatność sprawia nader korzystne wrażenie na europejszycach. O tych konduktorach szeroko rozprawiają podróżnicy z kontynentu po powrocie do swych krajów rodzinnych. W ubiegłym miesiącu przeprowadzono w Tokio pierwszą podziemną kolejkę. Mało miast w Europie mogłoby się poszczycić takimi barwnymi reklamami, jakich mnóstwo jest w Tokio. Toteż miasto wieczorem wygląda jakby z bajki wyjęte. Ponieważ nad rozwojem miasta pracuje się do tej chwili z wyteżeniem na dwie zmiany, dzienną i nocną, można oczekiwać, że już za rok podróżnicy którzy odwiedzą Tokio, będą zdumieni jego kolosalnym rozwojem. Japonja miała zamiar otworzyć wielką wystawę międzynarodową w roku 1930, ale narazie wolała zająć się odbudową po strasznym zniszczeniu z powodu trzęsienia ziemi.

Japoński król książek.

W przecudnej willi w okolicach Tokio, za zamkniętymi dla świata drzwiami siedzi człowiek samotny. Wychodzi bardzo rzadko, jeszcze rzadziej przyjmuje u siebie wizyty. Śpi za dnia, pracuje nocami, często jednak świt zastaje go jeszcze przy pracy. Jego energia fizyczna i duchowa jest podziwiana w całej Japonji.

Człowiek ten daje pracę 50.000 ludzi, ale nie odwiedza nigdy swych warsztatów pracy. A jednak posiada on wpływy sięgające tak daleko że nikt inny nie mógłby posiadać większych.

Człowiekiem tym jest Seiji Noma, znany powszechnie wydawca książek i miesięczników, posiadający doskonale wycucie estetycznych potrzeb swoich ziomków.

Seiji Noma wydaje 9 miesięczników. Jeden z nich, wychodzący pod tytułem „Król” wydawany jest w liczbie półtora miliona egzemplarzy. Wszystkie inne miesięczniki mają nakład 10 milionów egzemplarzy czyli że na każdy egzemplarz przypada 5 czytelników.

Obok tej działalności literackiej Seiji Noma wydaje masę książek. Trzy czwarte liczby książek, które znajdują się w Japonji wyszły z zakładów drukarskich tego wielkiego wydawcy. Miesięcznie wychodzi z tych zakładów 200 wagonów książek i czasopism.

Przewodnią ideą życia Seiji Nomy jest „Wielka Japonja”. Propaguje więc on w swych wydaw-

niactwach miłość dla Mikada i zgodę wśród obywateli. Zdaniem tego wydawcy, Japonja nie zajmuje jeszcze w świecie politycznym na kuli ziemskiej tego miejsca, które jej się słusznie należy.

Ten żelazny człowiek który ze zwyczajnego nauczyciela wiejskiego doszedł do stanowiska w dza duchowego swego narodu i stał się jednym z największych milionerów nowożytnej Japonji, bardzo źle się wyraża o dzisiejszej młodzieży.

Brakuje jej wytrwania dobrych chęci i uduchowienia — rzekł niedawno Seiji Noma, poczem dodał — Jedynym jej marzeniem jest mieć dochody jakie posiada premier, a chciałaby ta młodzież wzamian dać pracę jaką wykonywa chłopiec przy windzie.

Rehabilitacja konia.

W Londynie przyszła chwila na rehabilitację konia. Rada Miejska uznała, że dla obejrzenia do kładnego miasta przez turystów automobil nie nadaje się. Główną wadą auta jest w tym wypadku jego nadmierna szybkość.

Rada w radę postanowiono wypuścić na miasto autobusy konne, przypominające żywo malownicze dyliżanse z czasów Waltera Scotta. W tych dniach przedsięwzięto próbną przejażdżkę. Na koźle zasiadł woźnica, ubrany w tradycyjny strój, składający się z trzech kamizelek, dwóch surdutów i obszernego płaszcza z peleryną. Na głowie miał kapelusz rozłożysty z tradycyjną wąską woalką. Obok woźnicy siedział konduktor we fraku ze złotymi guzikami i w cylindrze ze złotą wstążką.

Cztery białe rumaki ciągnęły dyliżans. W omnibusie znajdowało się 18 osób. Opłata za pierwszy etap przejazdu wynosiła słoną sumę, bo 1 f. szt. czyli około 43 zł. polskich.

Na pierwszą wycieczkę udali się ministrowie angielscy. Etap był od Baker Street do stacji Waterloo, co ongiś uważane było za poważną podróż.

Woźnica omnibusu był niejaki Mulding, osobistość znana doskonale w sferach sportowych, a nieublagany wróg szoferów. Na białych rumakach złościła się piękna uprzęż.

W chwili odjazdu dyrektor stacji omnibusowej wręczył osobie Muldingowi lejce, poczem omnibus ruszył przy burzliwej owacji tysięcznych tłumów, które zebrały się na tę uroczystość. Co najdziwniejsza, najwięcej klaskali szoferzy, którzy przybyli bardzo licznie, by zobaczyć wchłok i jego start.

Inowacja omnibusowa bardzo się podobała londyńczykom i omnibusy konne cieszą się wielką frekwencją, zwłaszcza kobiety woła jechać końmi, lękając się wypadków samochodowych.

Wiadomości z bieguna południowego.

Jak już donosiły depezesy, ekspedycja Byrda odkryła na biegunie południowym nieznaną dotąd, który zaanektowała w imieniu Stanów Zjednoczonych.

Byrd nadałtemu lądowi nazwę Mary Byrd Land, ku czci swojej matki. W swym urzędowym raporcie, donoszącym o przyłączeniu odkrytego lądu do Stanów Zjednoczonych, Byrd opisuje następująco odkryte przez siebie tereny.

Budda ma coraz więcej wyznawców w Japonji

Kapłani katolicki jednak budzą podziw

Buddyzm rozwija się w Japonji coraz pomyślniej. Fabrykanci dewocjów buddystycznych w Kioto stwierdzają, że podaż nie może nastarczyć popytowi.

Z roku na rok fabryki powiększają swoją wytwórczość i wciąż jeszcze rynek nie jest niemi nasycony.

Wszystkie świątynie buddystyczne w Japonji przepelnione są ozdobami świętych posażków Buddy. Już dziś europejszczy którzy byli w tych świątyniach przed laty twierdzą, że są nie do poznania, tyle tam przybyło rozmaitego rodzaju upiększeń i dzieł sztuki. Jest zwyczaj w Japonji, że każdy bogatszy obywatel zakupuje sobie w świątyni własny ołtarz, i upiększa go, zrodnie z wymaganiem swego gustu i potrzeb religijnych.

Za taki ołtarz czyli po japońsku „butsudan” płaci się od 10.000 do 20.000 yen.

Buddyzm liczy obecnie w Japonji około 24.000.000 wyznawców. Liczba ta rośnie z roku na rok. Konkurent tego wyznania, szintoizm ma za ledwie 6.000.000 zwolenników. Najlepszym dowodem wzrostu powagi buddyzmu jest zwiększająca się stale liczba kapłanów. Kapłani ci dzielą się na 12 sekt. W jednej tylko sekcji „jedo” przyrost kapłanów w roku ubiegłym wynosił 240 duchownych i liczba ta nietylko się nie podnosi, ale grozi nawet spadkiem i to znacznym.

W Japonji w chwili obecnej jest około 54.619 kapłanów buddyjskich i kapłanek.

Powstało pytanie dlaczego chrześcijańska wiara nie znalazła podatnego gruntu w kraju, gdzie ludzie, zdawałoby się jak nigdzie indziej są podatnym materialem na dobrych katolików. Buddyjskie pisma japońskie tłumaczą ten fakt tem, że religja katolicka wymaga samozaparcia się, co nie odpowiada, z daniem japoń., czasom dzisiejs.

Większa część Mary Byrd Landu pokryta jest wieczystymi śniegami. Na terenach tych wznoszą się dwa łańcuchy górskie. Jeden jest tak wysoki jak Himalaje, a drugi nazwany przez Byrda Rockefeller-Mountain (Góra Rockefellerera) jest średniej wysokości.

Góry Rockefellerera odkryła ekspedycja Byrda podczas lotu na aeroplanie w dniu 27 stycznia br. W dniu 18 lutego kapitan Mac Kinley przedsięwziął lot wywiadowczy nad łańcuchem górskim a w dniu 7 marca geolog ekspedycji Goold po raz pierwszy opuścił się aeroplanem na południowe odnogi gór Rockefellerera.

W drodze powrotnej Goold zauważył we wschodniej stronie horyzontu lodowej pustyni wielki masyw górski, około 1700 mtr. wysokości w przybliżeniu, a dalej na południe jeszcze jedną taką górę. Oba te masywy stoją jakby nast raży olbrzymiego grzbietu górskiego po obu jego krańcach. Łańcuch ten górski ciągnie się na południowo-wschód. Roboty kartograficzne odkrytych terenów zostały przerwane z powodu nastąpienia surowej zimy antarktycznej. W roku przyszłym Byrd zamierza, jak tylko się da najprędzej, wznowić je przy pomocy już liczniejszej ekipy uczonych.

Nowa wyspa na biegunie.

Włoska ekspedycja polarna Albertiniego odkryła w pobliżu północnego wybrzeża Szpicbergu małą wyspę, dotychczas nieznaną geografom i nieoznaczoną na żadnej mapie. Wyspę nazwano Sucai, na cześć tejsamej nazwy włoskiego alka demickiego klubu alpinistów. Ponieważ ekspedycja wywiesiła na odkrytej wyspie flagę włoską, powstała więc z tego powodu nieprzyjemna afery gdyż Norwegja uważa okolice tej wyspy za swe wody terytorjalne. Spór, naturalnie rozstrzygnięty zostanie bez użycia armat.

Brak pomarańcz.

W roku bieżącym nie będzie na rynkach europejskich takiej ilości tanich pomarańcz, jak to było w latach ubiegłych. Powodem tego stanu jest wymarzenie większej ilości drzew pomarańczowych w Cannes i na całej Riwjerze francuskiej. Straty z tegorocznych mrozów wyrażają się w sumie 30 milionów franków. Najciężej odczują brak zwłaszcza kwiatu pomarańczowego fabrykanci perfum.

Podróż jadłowitej żmiji przez ocean.

Okrety przywożące z dalekich krajów towary i pasażerów, mają czasami na swem dnie istoty, które jadą w całym tego słowa znaczeniu na gapę a które gdyby je wykryto, nie byłyby aresztowane lecz natychmiast zabite.

Najczęściej się zdarza że takimi pasażerami są węże, lub żmije, którym udało się na wybrzeżu amerykańskim wślizgnąć do jakiejś skrzyni z owocami i przejechać ocean, by wydostać się na wolność dopiero na kontynencie europejskim.

Takiego niebezpiecznego pasażera wykryto w tych dniach w lasach pod miasteczkiem Dax w Południowej Francji.

Miejscowy profesor botaniki znalazł w lasach żmiję bardzo jadłowitą, która jak się okazuje, przy była napewno z Ameryki Południowej, gdyż żyje ona tylko w okolicach podzwrotnikowych. Żmiję zabił profesor przekazał miejscowemu muzeum.

Pomimo to świątobliwe życie kapłanów katolickich robiło i robi wielkie wrażenie na buddystach. Już dziś można w buddyzmie dopatrzeć się wielu wpływów religji katolickiej. Wiele obyczajów katolickich przeniknęło do buddyzmu. Kościołowi jednak i obyczaje protestanckie, które przywędrowały wraz z misjonarzami z Ameryki. Japończykom imponowała u protestantów ich działalność społeczna i żywe zainteresowanie się życiem codziennym wiernych. Protestanci przytem używali podstęp. Bratali się z bonzami liberalniejszych poglądów i niejednokrotnie kosztem ustępstw ze swych zasad zdobywali sobie zwolenników wśród buddystów.

Czasy te jednak przeminiły z chwilą, gdy pojawili się misjonarze katolicki. Poetyczne obrzędy katolickie oddziaływały na wyobraźnię japońską, jako ludzi wschodu, ale rygor surowy, jaki cechuje społeczeństwo katolickie, odstraszał ich od wiary katolickiej. Buddyzm widząc niebezpieczeństwo, przejął od katolików i protestantów to wszystko, co oddziaływało na wyobraźnię wschodnią, odrzucając wszystko inne i w ten sposób nauka ta szerzy się dziś w Japonji, zyskując coraz więcej wyznawców.

Charakterystycznym jest że w roku ubiegłym w prowincji Miyasaki protestanci i buddyści urządzili wspólne podróże misyjne po Japonji celem zdobywania wiernych. Z podróży tej buddyzm wyszedł zwycięsko protestanci zyskali wielu zwolenników, ale liczba ich nie stoi w żadnym stosunku do liczby zdobytych buddystów. Kapłani katolicki wstrzymują się od takich eksperymentów, wierząc, że wiara ich opiera się na opoce, której nie zburzą żadne bratania się z poganami innych wyznań.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Wycieczka w Bory Tucholskie.

Tuchola. Ubiegłej niedzieli urządziło miejsce we Tow. Chóru Kościelnego wycieczkę w Bory Tucholskie do Szlachty miejscowości położonej w powiecie starogardzkim około 40 kilometrów odległej od Tucholi. Wyjazd nastąpił autobusem p. B. Lewandowskiego, autem ciężarowym p. Sprengla i samochodami osobowymi p. Górnego i p. Knittera. Jechano szosą ogólnie zwaną „napoleońską” do Śliwic, mijając wielkie połacie lasów, ongiś okropnie wyniszczanych przez sówkę - chojnowkę. Zatrzymano się w Śliwicach gdzie zwiedzono obszerny kościół katolicki oraz cudowną grootę Najsw. Marii Panny. W Szlachcie zatrzymano się przed plebanją, gdzie czcigodny ks. Tomasiak witał przybyłych Tucholan. Rozgłoszczono się w plebanji w najlepsze a gospodarz domu podejmował wszystkich w ście staropolską gościnnością. Zwiedzono cmentarz i plebanję, poczem podejmował czcigodny duszpasterz wszystkich kawkę. Chór odśpiewał pod batutą swego dyrygenta p. Martyna kilka pieśni w ogrodzie a następnie spędzono kilka chwil na godziwej rozrywce; niektórzy zwiedzili opodal położoną wioskę, która zresztą nie wykazuje nadzwyczaj ciekawych rzeczy; staje ona się obecnie słynną w związku z budową linii kolejowej Bydgoszcz — Gdynia a w Szlachcie będzie wielki dworzec krzyżowy. Na koniec zwiedzono kościół gdzie chór odśpiewał pieśń „Pod Twą obronę” a potem przystąpiono do drogi powrotnej.

Nieszczęśliwe wypadki.

Tuchola. Przed kilku dniami uległ kupiec p. Gatz nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie zeskoczył on na ulicy Świeckiej tak nieszczęśliwie z wozu, że doznał złamania nogi w kostce; natychmiast musiał się poddać opiece lekarskiej.

Nieszczęśliwy wypadek.

Tuchola. W sobotę uległ pewien robotnik z Małego Mędromierza wypadkowi w tutejszym taraku p. Pałuckiego. Będąc zajęty przy układaniu desek spadł z około 1 metra wysokiego stosu desek na znajdujące się obok odpadki drzewa tak nieszczęśliwie, że doznał poważnego obrażenia wewnętrzznego a pomiędzy innymi złamania 2-ch żeber.

Splonienie koni.

Tuchola. Pewien gospodarz z Nowej Tucholi wracał szosą od Kiełpina w kierunku miastoparkonną powózką obladowaną drzewem opałowem. Szosa w pobliżu miasta jest pochyła, przez co wóz z ciężarem pędził szybkim tempem; przez hamowanie koni zerwały się lejce, a wóz wpadł coraz szybciej na konie, które się splonęły i poczęły biec. Podczas tej szalonej jazdy uderzył wóz o drzewo przydrożne, przyczem zrzućeni zostali wraz ze szczapami woźnica i robotnik. Konie biegnące w ostrym tempie przez Koślinkę, uderzyły ponownie wozem ale teraz o lampę gazową na ulicy Chojnickiej. Dopiero na Rynku udało się konie przytrzymać Woźnica i robotnik odnieśli poważne obrażenia a z wozu pozostały tylko szczątki.

Wycieczka Tow. Pszczelnicego.

Tuchola. Miejscowe Tow. Pszczelnice urządziło w najbliższą niedzielę 28 bm. wycieczkę do Wielkiej Kłoni celem zwiedzenia pasieki natamtejszej majętności.

Zimny grom uderza w wóz siana — i następstwa Fletnowo, powiat świecki. Gospodarz Amsel we Fletnowie był zajęty zwózka siana i w chwili gdy nadeszła burza znajdował się wraz z synem na wozie obladowanym sianem. W tem uderzył zimny grom w wóz tak, iż syn został z wozu wyrzucony i oboje stracili przytomność. Pozatem nic im się nie stało. Konie wyszły z tego wypadku bez szwanku.

Wypadek przy pracy.

Mały Mędromierz, pow. tucholski. Pewien robotnik ztąd był zajęty w jednym przedsiębiorstwie przy ładowaniu desek. Los chciał iż spadł on z gromady desek może około metra wysokiej na znajdujące się u dołu mniejsze kawałki drzewa tak nieszczęśliwie, że oprócz obrażeń wewnętrznych doznał złamania dwóch żeber, musiał się na tychmiast oddać w opiekę lekarską.

Kradzieże, kradzieże...

Małe Gacna, pow. tucholski. Mieszkańcy tej wioski narzekają na złodziei, którzy tu coraz przybywają na występy. Ostatnio skradziono w nocy z chlewu p. J. Malinowskiego 8 kur, a tej samej nocy z chlewu p. Fr. Gwizdały 6 kur. Inni amatorzy byli znów tak odważni że zajechali wozami na łąki i skradli większą ilość siana na szkodę p. Mcierowskiego i p. Fr. Łobockiego.

Z Przynosiobienia Wojskowego.

Pamiętowo, pow. tucholski. W lokalu p. Zakrysia odbyło się ubiegłej niedzieli zebranie miejscowego Tow. Powst. i Wojaków na które z Powiatowej Komendy Przysp. Wojskowego przybył p. sierżant Rybiński. Zebranie miało na celu zorganizowanie drużyn Przysp. Wojskowego, co też nastąpiło po stosownym przemówieniu oficera rezerwy p. Kucnera z Radzina. Zorganizowano dwie drużyny przedpoborowych i rezerwistów.

Przed poświęceniem sztandaru.

Iwiec, pow. tucholski. W niedzielę 28 bm. obchodził tutejsze Tow. Powst. i Wojaków uroczyste poświęcenie swego nowo sprowadzonego sztandaru wojackiego. Program uroczystości jest obszerny i spodziewać się należy że tak bratnie towarzystwa szerokiej okolicy jak i obywatelstwo poprze tą imprezę należycie — weźmie w niej gremjalny udział.

Pieszko przez Pomorze.

Dwoje uczniów gimnazjalnych A. Hering i Tad. Ziętak wyruszyli ztąd pieszko w celu zwiedzenia Pomorza. Trasą ich są miasta: Świecie, Grudziądz, Nowe, Gniew, Starogard, Skarszewy, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck, Hel, Gdynia, Kartuzy, Kościerzyna, Chojnice, Tuchola.

Krwawa walka policji z postrachem pow. świeckiego.

Świecie. Dnia 19 bm. o godzinie 13, po 9-ciu dniowych poszukiwaniach, komendant policji w Świeciu został powiadomiony że znany bandyta Konrad Skolasiński, postrach okolicznej ludności który w dniu 9 bm. dokonał włamania w budynku posterunku policyjnego w Drzycimie, pow. świecki, dopuszczając się tam kradzieży broni, mundurów itp., znajduje się we wsi Kromplewice Nowe, pow. świecki, w pobliżu Laskowic, w domu ciotki swej Cichockiej.

Komendant powiatowy policji w Świeciu, komisarz Kobelski, na czele kilkunastu policjantów wyruszył natychmiast do Kromplewic, gdzie o zbliżającym się oddziale policji zawiadomił zaraz Skolasińskiego przyjaciela jego Rychlicki, który w dniu wczorajszym opuścił więzienie, odsiedziawszy karę za kradzież i włamanie.

Policja otoczyła dom, przyczem do kom. Kobelskiego, który na czele 2 policjantów przeskończył płot, Skolasiński oddał z domu kilka strzałów. Policja odpowiedziała strzałami a jednocześnie wkroczyła do wnętrza domu.

W pierwszej izbie obezwładniono natychmiast Rychlickiego, który stawiał opór, Skolasiński zaś schował się do drugiej izby, skąd ostrzeliwał się.

Policja wysadziła drzwi i weszła do izby, z której Skolasiński uciekł do sieni, gdzie stanąwszy w kącie za piecem, strzelał dalej do policjantów.

Policja, strzelając do bandyty, zraniła go w krótkie 4 razy, a to w ramię, dwukrotnie w bok, oraz w głowę, który to strzał był śmiertelny.

Przybyła natychmiast komisja sądowo-lekarska ze Świecia skonstatowała śmierć Skolasińskiego.

Przy zabitym znaleziono rewolwer i zegarek skradziony w Drzycimie.

Rychlickiego i syna Cichockiej aresztowano.

Ludność miejscowa terroryzowana od dłuższego czasu przez Skolasińskiego i jego rodzinę, składających się z zawodowych kryminalistów (ojciec, dwaj bracia i szwagier w więzieniu), po dzisiejszej obławie i zlikwidowaniu bandy wyrażała policjantom i dzielnemu komisarzowi Kobel skiemu serdeczne słowa uznania podziękii i wdzięczności.

Handlarze żywym towarem grasują w Grudziądzu.

Grudziądz. Okazało się że na terenie miasta Grudziądza grasuje szajka handlarzy żywym towarem. W ręce zbrodniarzy dostała się 16-letnia Alfreda Stepińska z Nowej Wsi. Przeżyła ona wypadek, którego nie zapomni do końca życia. Panna Alfreda jest bardzo przystojną i dobrze zbudowaną dziewczęciem. Zbrodniarze upatrzyli ją sobie już dawno. Gdy 16 bm. wracała z Grudziądza wieczorem do domu, w lasku garnizonowym na krzyżówce Park Nowa-Wieś nadjechało nagle auto, z którego wyszedł jakiś drab, prosząc ją do auta. Mówił że jedzie do Nowej Wsi, więc zawiezie ją do domu. Kiedy jednak Alfreda odmówiła wciągnął ją przemocą do auta. Zbrodniarz schwycił dziewczynę silnie za ramiona, grożąc jej rewolwerem. Kiedy samochód zawrócił w kierunku Grudziądza, przerażona Alfreda wyrwała się z rąk opryszków i poczęła uciekać, który puścił się za nią w pościg oddając na postrach jeden strzał. Teraz ofiara stanęła prosząc o uwolnienie. Opryszek nie miał litości, zatykał jej ręką usta i zabrał dziewczynę powtórnie do auta, które teraz mknęło z błyskawiczną szybkością przez lasy garnizonowy. Przy narożniku ulicy Nadgórnej i Fortecznej auto stanęło. Ów zbir wysiadł i wszedł do jednej kamienicy przy ulicy Nadgórnej, gdzie widocznie mieszkali współnicy. Nieszczęśliwa dziewczyna szybko zorientowała się w sytuacji, i rozpoczęła krzyczeć i błagać szofera o otwarczenie drzwi samochodu. Szofer po długich prośbach otworzył drzwi, poczem Alfreda wybiegła z auta, uciekając do znajomych na ulicę Słowackiego 19. Złoczyńca dowiedziawszy się o zajęciu uciekł autem w niewiadomym kierunku P. Ickser, u którego nieszczęśliwa szukała schronienia, odesłał ją do rodziców. Dziewczyna rozchorowała się doznając ciężkiego roztroju nerwowego.

Nie udało mu się.

Brodnica. W ub. piątek stawał przed tut. Izłą Karną listonosz Kościński z Działdowa, który, jak swego czasu donosiłiśmy, po dokonanej defraudacji zbiegł do Niemiec, lecz będąc tam ści

gany potajemnie wrócił do swojej rodziny, gdzie go policja aresztowała i odstawiła do więzienia. Oskarżony w czasie rozprawy okazał skruchę, to też Sąd wymierzył mu karę 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Czyn łobuzerski.

Pelplin. Czyn jaki popełniono u pana posterunkowego W. przy ulicy Kościuszki należy jak najsurowiej potępić. Otóż jacyś osobnicy potłukli w mieszkaniu wspomnianego posterunkowego szyby u okien. Pytanie tyłko, czy dokonano tego z grupiego żartu, czy podłożem tego czynu była zemsta osobista. Możliwie, że da się naszej dzielnej policji wytropić sprawcę, który zaczyna u nas na modę bolszewicką.

Egzamin wstępny.

Gniew. W miejscowym gimnazjum humanistycznym odbędzie się za zezwoleniem Kuratorjum Okr. Szkolnego Pomorskiego po wakacjach w dn. 2 września br. dodatkowe egzaminy wstępne do klas 1 do 6. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje Dyrekcja do 31 sierpnia br. Do zgłoszenia należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo powtórzonego szczepienia ospy, 4) takse wstępną 3 zł oraz takse egzaminacyjną za egzamin do kas od 2 do 6-tej kl. 10 zł. Do podania należy dołączyć także oświadczenia ojca lub opiekuna że uczeń w tym roku nie zdał egzaminu wstępnego do innej szkoły średniej. Opłata szkolna wynosi półrocznie 55 złotych. Uczniowie niezamożni a pilni mogą uzyskać częściowe zwolnienie.

Sędziwy bohater i „hojny ofiarodawca“.

Chełmno. Przed paru dniami udał się pewien zamożny jegomość, bawiący przeważnie zagranicą a mimo to znany na bruku chełmińskim jako „zdobywca” serc niewieścich niejaki pan D., posiadający w Chełmnie dwie kamienice — do łaźni nek miejskich celem użycia kąpielii.

Mimo przestrós dzierżawcy łaźni p. Topolińskiego wypłynął p. D. poza obręb tychże pragnąc poigrać z falami Wisły. Nie trwało długo, a niefortunny pływak dostawszy się na głębie, począł tonąć. Widząc to nasz sędziwy — lat 84 liczący — Topoliński, pełen pewności siebie, lecz i flegmy, stary weteran z kilku wojen, zdejmując — nie spiesząc się zbyt — żakiet, a monologując gniewliwie na temat niesubordynacji powierzonych pieczy jego kąpielii, skacze nieustraszony w nurty Wisły i wydobywa z nich tonącego.

Epilogiem tragicznego niemal wypadku była „hojna” nagroda, wręczona narazającemu życie własne wybawcy z topieli w sumie 50 groszy!

Ostatni z rodu.

Rożental, powiat starogardzki. W ostatni czasie poszedł w zaświaty śp. Jakób zieleński mieszkaniec naszej wioski. Zmarły był ostatnim ze starszej generacji Zieleńskich pochodzących z Rożentalu. Zieleńscy, których kolebka rodzinną był Rożental rekrutują się przeważnie ze sfer rolniczych, z nich się też wywodzi śp. zacyjny Polak profesor chojnickiego gimnazjum Juliusz Zieleński. Zmarły śp. Jakób Zieleński w swej długiej wędrówce życiowej zjednał sobie wszystkich i otaczany był głęboką sympatją. W całym swym życiu był gorliwym krzewicielem polskości. Przechodząc najróżniejsze nawalnice polityczne, oczekiwał się wolnej Polskiej Ziemi, w której spoczął na wieki. Pogrzeb odbył się przy wielkim udziale wiernych którzy doprowadzili drogiego towarzysza na cmentarz nowocerkiewski.

Złote gody małżeńskie.

Gołubie, powiat kartuski. Złote gody małżeńskie obchodzili w czwartek 17 lipca małżonkowie Jakób i Gertruda Kuchtowie. Podniosłe wrażenie odnieśli solenizanci oraz świadkowie obecni w kościele stężyckim z ceremonij towarzyszących obrzędowi ponownych zaślubin. Kapłan po krótkiej przemowie poraz wtóry związał małżonkom swą stulą ich ręce i udzielił im błogosławieństw kościelnego. Uroczystość familijną przeć najbliższych krewnych zaszczycili swą obecnością nauczyciele p. Grandzicki z Gołubia oraz p. Plichta z Pierszczewa. Nadzwyczaj rzadko zachodzi 50-letni jubileusz małżeństwa. Jednak pp. Kuchtowie cieszą się czerstwem zdrowiem. Mogą jeszcze pracować dla dobra rodziny i społeczeństwa. A jeżeli Pan Bóg się zgodzi, dożyją godów tżjamen towych.

Katastrofa kolejowa pod Toruniem.

Toruń. W piątek o godzinie 15.19 na szlaku kolejowym Bydgoszcz — Toruń, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie jeden z wagonów pociągu tranzytowego zdążającego z Berlina do Hław przy przejeździe toru kolejowego szosy Bydgoszcz — Toruń, na którym zmieniano podkłady kolejowe ostatni wóz oderwał się od reszty pociągu i wyskoczył z szyn, pozostając na nasypie, następne 3 wozy, które również uległy wykołajeniu, ciągnął pociąg jeszcze około 400 m. po nasypie, zanim pociąg zatrzymano.

W katastrofie tej żaden z pasażerów nie odniósł obrażeń. Komunikacja wskutek zatarasowania toru odbywała się z przesiadaniem. Ruch kolejowy wstrzymany był przez półtora godziny. Na miejsce wypadku przybyły pociągi ratownicze z Bydgoszczy i Torunia.

KRONIKAMIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 23. lipca 1929 r.

Gwiazdowy rajd samochodowy się nie odbędzie!

Poinformowano nas z magistratu, że zapowiedziany na dzień Zjazdu Delegatów Koła Miast pomorskich w dniu 28 bm., gwiazdowy rajd samochodowy nie odbędzie się. Był on i tak tylko uważany za ewentualny. Kluby Automobilowe natomiast zorganizowały rajd tego samego typu na PWK. do Poznania. W miejsce rajdu, wsunięto w program obchodu niedzielnej regaty z rozszerzonym, a nader ciekawym i oryginalnym programem. Szczegóły programu regatowego można oglądać na specjalnych afiszach rozlepionych po całym mieście.

Harczerze nasi wrócili.

Donosiliśmy już poprzednio, że hufiec harcerzy chojnickich wyjechał nad morze polskie do swego obozu, mającego trwać 20 dni. I wyjechali radośnie na początku lipca, słuch o nich zaginął i wiedzieliśmy o nich tyle tylko, że istnieją, ale gdzie jak, niewiadomo. Aż oto po 3 tygodniach przyjechali, ale jakżeż zmienieni, opaleni! A gdy się ich zapytało, czy zadowoleni z obozowania, to usmiechem szczerzej radości na wspomnienie niedawno minionych chwil, błysnęli po ogorzalych twarzach. Mają bo co opowiadać, przynieśli z sobą całą serię fotografii, przedstawiających ich w różnych sytuacjach życia obozowego, a najgłośniejsze chyba to, że przywieźli w sercach swoich do miasta naszego głębokie ukochanie morza i Pomorza i że lepiej rozumieją, że Polska bez morza i Pomorza, to nie Polska! Przywieźli też z sobą bardzo dużo potrzeb! Przyjechali też wczoraj zrana; druga ich część, która łodzią sławną „Hulajdusza“, wycieczkuje jeszcze po morzu, obwoząc banderę harcerską po całym polskim wybrzeżu, powróci około czwartku tego tygodnia. — Obóz chojnicki prowadził znany nam hufcowy p. Kęsik, który w ciekawych sądach podzielił się z nami jeszcze wrażeniami z obozu.

Strzelanie Bractwa Strzeleckiego.

Bractwo Strzeleckie — Chojnice urządziło w dniu 21 bm. strzelanie o puhar i nagrody. Wynik strzelania następujący:

- I. Puhar zdobył brat Grzybowski 57 pierścieniami na możliwych 60.
- II. Nagrody przypadły w udziale braciom:
 1. Talaśce 56 pierścieni
 2. Beil'owi 55 pierśc.
 3. Kalecie 50 pierśc.
 4. Jazdzewskiemu 47 pierśc.
 5. Mazurkiewiczowi 46 pierśc.
 6. Pankni'owi 45 pierśc.
- III. Strzelanie do tarczy srebrnej:
 1. Kaletta 59 pierśc.
 2. Talaśka 52 pierśc.
 3. Jazdzewski 51 pierśc.
- IV. Strzelanie do tarczy pieniężnej premjowej:
 1. Kaletta 55 pierśc.
 2. Talaśka 52/20 pierśc.
 3. Richter 52/18 pierśc.
 4. Troka 50 pierśc.
 5. Pankni 48 pierśc.

Nad jeziorem Charzykowskim.

W ubiegłą sobotę wieczorem panował wzmącony ruch na terenie Klubu Żeglarskiego w Charzykowie. Kilka łodzi kołysało się wieczorem na jeziorze przy przepięknej pogodzie z pokładów ich rozbrzmiewały śpiewy i muzyka. Poza to bawiono się i tańczono ochoczo przy własnej orkiestrze żeglarskiej w salce Klubu. O godz. 12-tej udano się na kwatery. Punktualnie o godz. 3-ciej z rana nastąpiła pobudka. Po ostatnich przygotowaniach do całodziennej

WIADOMOŚCI Z POWIATU**Wycieczka szkół do Poznania.**

Sternowo, pow. chojnicki. Szkoły powszechnie z Chojnic i Sternowa pod opieką swoich kierowników wyjechały w niedzielę 14 lipca ca. 65 dzieci na PWK. do Poznania. Pogoda była jak wyznaczona, niektóre dzieci zwłaszcza z Sternowa, jechały pierwszy raz w życiu koleją; dlatego też oczki i serduszka dziatwy były pełne radości i niecierpliwego wyczekiwania. Około południa wycieczka wysiadła w Gnieźnie, aby odwiedzić miasto, kolebkę narodu polskiego. Udaliśmy się najpierw do katedry. Z podziwem wielkim i w głębokim milczeniu patrzyły dzieci na potężne rozmiary świątyni, na przepych jej, na grób Dąbrówki, a przedewszystkiem na trumnę św. Wojciecha. Po trzygodzinnym pobycie w Gnieźnie pojechaliśmy do Poznania, gdzie stanęliśmy krótko przed 5-tą po poł. Krótko przed miastem mieliśmy imponujący widok na obóz harcerski z niezliczonymi namiotami i flagami, gdyż właśnie trwał w Poznaniu wszechsłowiński zjazd harcerstwa. Po ośmiu godzinach formalności w biurze kwaterunkowym odjechaliśmy do swoich kwatery, dziewczynki do gimnazjum im. Bergera przy ul. Strzeleckiej, chłopcy zaś nieco dalej do słynnego gimnazjum św. Marii Magdaleny przy placu Bernardyńskim. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się na spacer przez miasto. Przeszliśmy ulicą św. Marcina, Wjazdową, plantami koło Zamku, Uniwersytetu, Teatru i Urzędu Ziemskiego na ulicę Fredry, potem 27-żrudnia a stamtąd na Plac Wolności. Ogromne głośnieki na kawiarni „Esplanada“ ogłaszały tu audycje „Radja Poznańskiego“. W dalszym ciągu poznały dzieci wszystkie ważniejsze części miasta. Wszędzie podziwiała wielkomięjski, który nieraz sprawiał im kłopot, jak przez ulicę się dostać. — Następnego dnia, w poniedziałek rano, poszliśmy na Wystawę, gdzie zostaliśmy aż do 3-ciej popoł. Przeglądaliśmy w tym czasie teren A i B. To jest: Ciężki przemysł, przemysł naftowy, metalowy, chemiczny, kofekcyjny, skórzany, włókienniczy, papierniczy, graficzny, lotniczy, samochodowy, pawilony elektrotechniczne, pałac rządowy, samorządy, wychowanie fizyczne, pawilon morski itd. Wystawa jest tak obszerna, że szczegółów wyliczyć jest niemożliwe. Jednym słowem: wystawa wykazuje wszystko co Polsce wyrabia. Bogaty materiał statystyczny przedstawia rozwój wszystkich gałęzi przy

nej podóży ruszono z przystani o godz. 5-iej w kierunku do Swornegaci w liczbie 18 łodzi z ca 50 osobami.

Na pokładzie „Chojniczanki“ koncertowała orkiestra żeglarska. Był to bardzo miękki poranek, a na jeziorze opadała mgła tak iż nie widząc nawet bliższego otoczenia przeżywało się złudzenie przybywania na wodzie bezkresu. Mgła trwała przez przeciąg 2 godzin. W tym to czasie żaglowano bez celu, gdyż łodzie nie były wyposażone w kompas. O godz. 8-iej zarzucono kotwice na Brdzie w M. Swornegaciach.

Po różnych urozmaiceniach przy brzegu ruszono w dalszą podróż na dużą wyspę koło Bachorza. Następnie po zażyciu przez niektórych kąpiel i po krótkim wypoczynku ruszono z powrotem do przystani w Charzykowie. Niestety nie dopisał tej wycieczce wiatr.

Przy brzegach jeziora w Charzykowie zauważono dużą ilość kąpiących się. W tym upalnym dniu korzystało miejscowej 500 osób z orzeźwiających fal jeziora. Odczuwa się w takich dniach brak łazienek a raczej szatni dozorowanych dla tak znacznej ilości kąpiących się. Jak się dowiadujemy buduje miasto w następnych dniach obszerne szatnie z balkonem i werandą przy nowozałożonej plaży Klubu Żeglarskiego. Z tem zięściłyby się nareszcie życzenia ludności miasta Chojnic.

W niedzielę 28 bm. urządził Klub Żeglarski z okazji zjazdu Zw. Miast Pomorskich wielką zabawę wodno-sportową. Jak z programu wynika odbędzie się regaty żaglowe, wyścigi kajaków, pływani o mistrzostwo Chojnic 300 m. dla panów i 150 m. dla pań stylem dowolnym. Otwarcie nowo zbudowanej ślizgawki wodnej, pojedynki rybacy, jazda na żabach gumowych, zabawy ludowe, korso łodzi iluminowanych i tańce. Oprócz tego jest bieg 1000 m. o nagrodę przechodnią. Wszystkie panie i panowie, którzy chcą udział brać w pływaniu jako i biegu zechcą się zgłosić u p. Lewandowskiego w przystani Klubu. Zgłoszenia przyjmuje się do niedzieli 28 godz. 14-tej. Oby tylko pogoda dopisała!

Zgubione siedzenie samochodowe.

Wczoraj na szosie pomiędzy Brusami a Zalesiem znaleziono siedzenie samochodowe. Odebrać je można u p. Rożka w Zalesiu.

Szofer samochodu

osobowego, Dz. 580, Skiba Stanisław jadąc wczoraj, t. z. 21 bm. popołudniu z Tucholi do Chojnic zgubił na szosie między temi miastami tablicę z numerem. Ktoby takową znalazł niech łaskawie odda w magistracie tutejszym.

Awantury zbrocznia!

W rejonie posterunku polic. Lubnia, niejaki Sz. Wincenty, robotnik, usiłował dokonać gwałtu na 9-cio letniej dziewczynce. Denat zarzucił swej ofierze miech na głowę chcąc przeszkodzić zapewne krzykowi nieszczęśliwej lub też chcąc ująć niepoznanym. Na szczęście jednakże zbrodniarzowi przeszkodzono na czas jeszcze w dokonaniu ohydne go aktu i oddano go w ręce władz bezpieczeństwa, które odstawiły Sz. do Chojnic do aresztu śledczego. Są poszlaki, że Sz. jest człowiekiem umysłowo chorym.

Przyczyny

niedzielnego pożaru lasu dotychczas niewyśledzone. Jest podejrzenie na pastuchów pasących tamże bydło, że prawdopodobnie rozniecili ognisko i że od niego pożar powstał. Jest to jednakże hipoteza, bo tak samo pożar spowodować mogła posucha obecna lub jakakolwiek inna nieostrożność ze strony przechodniów. Śledztwo w toku.

O mało co wypadek nieszczęśliwy!

Wskutek gwałtownej wichury i deszczu wczorajszego oberwała się na ulicy Dworcowej ciężka i wielka lampa uliczna i spadając na bruk o mało co nie poraniła przechodniów. Na szczęście zupełnemu rozbięciu uległa tylko lampa sama a nie głowa ludzka.

myślu i wszystkich instytucyj rządowych, samorządowych i prywatnych. Dla dzieci jest to mniej ciekawe. Dość późno mieliśmy obiad w domu akademickim. Obiady tu są bardzo obfite i smaczne i bajecznie tanie, bo 1,20 zł. Po obiedzie znowu na Wystawę, ale tym razem do jej części rozrywkowej, to jest do „Wesołego Miasteczka“. Tu panują naprawdę beztroska i śmiech. Jest tam: kolejka górską, autodrom, ślizgawiec, atrakcje lotnicze, liczne gabinety pełne tajemnic, koło śmiechu, teatr marionetek, tresowane zwierzęta, kinoteatry, wieś murzyńsko - arabska, loterie, strzelnice, kuźnia szczęścia, kobziarze tatrańscy, dudziarze wielkopolscy, kabaret ludowy, śpiewacy, wesołcy, tancerze itd. itd. (W jednym gabinecie p. Kaszubowski z Chojnic przekuwa sobie wargi etc.). Prócz tego koncerty wojskowe, radio, megafony itd. Tu tylko trzeba mieć wiele pieniędzy. Wieczorem, kiedy nasze dzieci już były gołe jak turecki święty, mogły się uroczyć bajecznym oświetleniem całego terenu wystawy tysiącami żarówek elek.

Nast. dnia odwiedziliśmy katedrę poznańską i Muzeum Wielkopolskie, potem dalszy ciąg wystawy, a mianowicie zwiedzenie terenów C, D, E. To jest: przemysł ludowy, cementowy, galanteryjny, jubilerski, złotniczy, szewski, meblarski, spożywczy, browarniczy, owocowy, spirytusowy, wódczany, cukrowniczy, ziemiaczany, Rolnictwo, Łowiectwo, Leśnictwo, Przemysł Drzewny, nwozy sztuczne, kurnik, chlewnia, obora, stajnię mleczarstwo i jajczarstwo, jedwabnictwo, ogrodnictwo i t. d. — Dzieci były zatem na całym terenie wystawy i widziały wszystkie pawilony z wyjątkiem takich, które dla dzieci nie mogą mieć znaczenia. — Po obiedzie nareszcie zwiedziliśmy ogród zoologiczny, gdzie uciecha nie była mniejsza niż poprzedniego dnia w Wesołym Miasteczku. — Po sutej kolacji opuściliśmy Poznań we wtorek o 10.22 wieczorem, pełni wrażeń i zadowolenia, ale fizycznie też bardzo zmęczeni. Droga powrotna szła przez Gniezno, Inowrocław, Bydgoszcz, Łaskowice. W Terespolu zatrzymaliśmy się w środę rano, aby zobaczyć Wisłę. Marsz od Terespolu nad Wisłę (8 klm.) był wprawdzie bardzo męczący, ale zato zostały dzieci hojnie wynagrodzone widokiem królowej rzek polskich — Wisły i pobliskich miast Chełmna i Świecia, przede wszystkim jednak jazda promem przez Wisłę i zpowrotem. — Poszliśmy zpowrotem do Przechowa, gdzie było porządne śniadanie i odpoczy-

nek. Stąd do Terespolu pojechaliśmy koleją, i zaraz nastąpił odjazd do Chojnic. Szkoła Sternowo wysiadła w Raclawkach.

Wycieczka ta pozostanie pewnie na zawsze w milej pamięci dzieci. Pod względem naukowym dała dzieciom korzyści ogromne. Dlatego uznanie i podziękowanie należy się Magistratowi Chojnic i Zarządowi Gminnemu Sternowo za umożliwienie nam wycieczki przez udzielenie na ten cel znacznego funduszu.

Osobiste.

Grabowo. Towarzystwo Powst. i Wojaków obchodziło w naszej wiosce, w Grabowie dziesięciolecie swego istnienia. Był to pierwszy obchód dziesięciolecia Towarzystw Powst. i Woj. na Pomorzu, tak, że nasze Tow. stoi na pierwszym miejscu. Na uroczystość przybyli założyciele Towarzystwa, pomiędzy innymi i p. Bąkowski sekretarz sądowy z Chojnic. P. Bąkowski jeszcze jako młodziak za czasów zaborskich, położył dla naszej wioski dużo zasług dla sprawy polskiej i społecznej został on przez Okręg Tow. udekorowany dyplomem uznania.

Panu Bąkowskiemu życzymy ażeby szczęśliwie jak w naszej wiosce, tak i teraz na swoim stanowisku urzędowym jak również i na posterunku najdalej wysuniętej placówki, pracował dzielnie Bogu na chwałę, ojczyźnie naszej na pociechę, a sobie na pożytek.

Wypadek samochodowy.

Brusy. Gdy ub. soboty woźnica firmy Szamocki jechał wozem parokonnym z ładunkiem z tut. dworca, uderzył w pobliżu młyna parowego w furmankę samochód p. Galjana z taką siłą, że koła runęły na ziemię, odnosząc poważne uszkodzenie, motor samochodu został poważnie uszkodzony, a szyby doszczętnie wybite. Zawinił pono szofer, wyznania mojąszowego, który znany jest ze swej nadmiernej szybkiej jazdy, gdyż ten sam w ubiegłym roku stał się przyczyną nieszczęścia samochodowego w miejscowości Zalesie przy czym koło zostało na miejscu zabity, a gospodarz Majkowski odniósł ciężkie obrażenia.

Konferencje dyplomatów polskich

odbędzie się w dniach najbliższych

Miejscem obrad będzie Biarritz

Berlin, 23. 7. 1929.

„Berliner Tageblatt“ podaje za „Paris Midi“ że w najbliższych dniach odbędzie się w Biarritz ważna konferencja ministrów i dyplomatów polskich. W Biarritz przebywa obecnie prezes gabinetu Świtalski i pułk. Sławek. Minister Zaleski, który przebywa na kuracji w Normandji i minister Składkowski, który znajduje się obecnie w podróży dla studjów we Francji, przybędą w najbliższych dniach do Biarritz. Poza to przybyli już do Biarritz poseł polski w Berlinie Knoll i ambasador w Paryżu Chłapowski.

Prezydent Rzeczypospolitej przybywa do Gdyni.

Warszawa, 20. 7. 1929. Jak wiadomo dn. 18 sierpnia br. odbędzie się w Brdującie pod Bydgoszczą międzynarodowe regaty, które swą obecnością zaszczyca P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje po regatach Pan Prezydent uda się wraz ze swą Dostojną Małżonką oraz swą do Gdyni, gdzie zatrzyma się na przeciąg trzech dni, celem zwiedzenia portu i wybrzeża.

RUCH WYDAWNICZY.**„Wybrzeże Polskie“.**

Co dopiero opuściła prasę drukarską książka p. t. „Wybrzeże Polskie (Mały przewodnik po wybrzeżu)“ wydana przez Tadeusza Wacława Ziolkowskiego, nac. redaktora. Strażnicy Bałtyckiej w Grudziądzu. Całość opracowana starannie, obejmuje 48 stron druku, mapę wybrzeża i 21 fotografii. Autor ujął książkę w trzy działy. W pierwszym dziale umieszczono krótki opis Ziemi Kaszubskiej, drugi dział obejmuje wycieczki w różnych kierunkach, przeważnie z Gdyni, skąd dogodna komunikacja umożliwia zwiedzenie całego wybrzeża polskiego w niedługim czasie. W trzecim dziale umieścił autor kilka kaszubskich podań ludowych. Stosowna okładka dopełnia całość. Cena 1,00 złoty. Książkę nabywać można w księgarniach i kioskach wśl. bezpośrednio u autora: Grudziądz ul. Ogrodowa 18.

Nowe wydawnictwo z naszej strony gorąco polecamy.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Tow. Gimn. Sokół Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 23 lipca o godzinie 20.30 w lokalu Konsumu Urzędniczego. Ze względu na omówienie sprawy obchodu dziesięciolecia istnienia tut. gniazda uprasza się o udział wszystkich członków.

Czołem!
Zarząd.
Zebranie Tow. Pań. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 24 lipca 1929 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

**Z „działalności“ warszawskich cwaniaków.
Sprzedali cudzy dom obywatelowi Gdyni.**

Zamożny obywatel Gdyni, właściciel placów i innych realności, p. Stanisław Łojewski, postanowił zlikwidować swoje interesy nad morzem i przenieść na stałe do Warszawy.

P. Łojewski przyjechał do stolicy, stanął w hotelu Europejskim i dał ogłoszenie do gazet, że poszukuje pośrednika, który dopomógłby mu w kupieniu domu.

W parę dni później zjawił się u p. Łojewskiego jakiś jegomość, który przedstawił się za Leopolda Tatarzkiewicza i rzekł:

— Jestem właśnie pośrednikiem... Mam pierwszorzędną kamienicę do sprzedania. Szanowny pan będzie napewno zadowolony i zawiózł p. Łojewskiego na ulicę Marszałkowską w okolice placu Zbawiciela, gdzie pokazał mu istotnie ładny dom.

P. Łojewski kamienicę obejrzał i rzeczywiście przypadła mu do gustu.

— No, to jedźmy teraz do reagenta — zawołał pośrednik.

I pojechali na ul. Przeskok 3 do reagenta Konstantego Kostrzewskiego.

Spisano akt. Dom oszacowano na dwa miliony złotych. P. Łojewski dał 150 000 zł. zadatku i następnie ułożył się co do terminu dalszych rat.

Naturalnie przy spisaniu aktu obecny był właściciel domu.

Nowy nabywca chciał wejść formalnie w posiadanie kupionej kamienicy. Wybrał się więc z poprzednim właścicielem na ul. Marszałkowską i poczęli obchodzić mieszkania.

— Narazie nie będziemy mówili, że pan nabył dom. Boję się, że lokatorzy szykanowałyby mnie — objaśnił dawny „gospodarz”. — Powiemy, że przychodzimy sprawdzać światło....

P. Łojewski nie znając stosunków warszawskich, nie miał nic przeciwko takiemu stawianiu kwestji. Po obejrzeniu kamienicy poprzedni właściciele pożeñali się z tem, że następnego dnia spotkają się u reagenta, celem definitywnego załatwienia formalności. Tegoż wieczora jeszcze p. Łojewski wszedł na dworzec. Z niemałym zdziwieniem zauważył, że pan rejent, poprzedni właściciel i pośrednik siedzą w wagonie, idącym do Gdańska...

— Jaktó, panowie wyjeżdżacie? Przecież jutro mamy skończyć interes? — zawołał zdumiony.

Trzej panowie bez słowa odpowiedzi rzucili się do ucieczki. Po krótkiej gonitwie po peronie p. Łojewski złapał ich przy pomocy policjanta.

I wtedy dopiero przekonał się, że padł ofiarą niezwykle cynicznych i wyrafinowanych oszustów. Dotąd bowiem nie zorientował się, iż rzekoma kancelarja notarialna przy ul. Przeskok jest tylko wynajętym prywatnym pokojikiem.

Osuści osiedli pod kluczem. Niewielka to dla p. Łojewskiego pociecha. Bowiem 150 000 zł. przepadło.

Dwie siostry utopiły się.

W Guetland utopiła się onegdaj mężatka niej. Metzowa, żona asystenta celnego razem ze swą młodszą siostrą. Nieszczęśliwe kąpały się we Wiśle i w pewnej chwili z dotąd niewiadomej przyczyny zginęły pod wodą. Mężatka M. bawiła u swych rodziców wraz z dwojgiem dzieci na wakacjach.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A. pod nr. 396 zapisano firmę: Bazar Towarowy Chojnice, właścicielka Ewa Offenbach z domu Markowicz Chojnice. Chojnice, dn'a 10. lipca 1929 r. 1613

Sąd Grodzki.

Walter Heyn

mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie prace malarskie — jak i malowanie powozów. Wisłki wybór

tapet bord i listew
od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

BELGIJSKA FIRMA

poszukuje uczciwych i obrotnych ZASTĘPCÓW

posiadających rutynę w odwiedzaniu

Prywatnych klientó w

Wysoki zarobek! Spiesznie oferty pod „Trwała egzystencja n. J. D. 67“ do Wg. Rossel Bruxelles.

Przetarg przymusowy

W srode, dnia 24. lipca o godz. 17. sprzedam na podwórzu sprzedawcy Nowackiego, najwięcej dającym za gotówkę:

1 maszynę do szycia.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice 1615

Sól

bydłęca

nadeszła

i poleca tania 1607

Merkur

daw. Maschitzki Chojnice.

Cytryny i pomarańcze

poleca 1616

po najniższej cenie.

Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Koń,

wóz sprężynowy i dobre szle dla konia korzystnie sprzedam. 1614

Adres wskaże ekspedycja.

Teatr Wielkopolski

i Macierzy Szkolnej w Gdańsku
Dyrektor Bolesław Brzeski

We srode 24. lipca o godz. 6.30 (18.30) wieczorem

w Parku Miejskim w Chojnicach pod protektoratem JWD. Generała Brygady Pasławskiego danem będzie

Wielkie widowisko narodowe „Kościuszkó pod Racławicami“

według tekstu Wł. L. Anczyca ze współudziałem wojska orkiestry wojsk. i organizacji żeńskich. — Nowy zes. ół Teatru Wielkopolskiego — Historyczne stroje i mundury z epoki kościuszkowskiej — własność T. W.

KINO NOWOSCI

We wtorek 23 bm. o godz. 8.30

Zona i nie zona

Melodramat w 10 wielkich aktach. W rolach głównych: Vera Schmiterlów Gustaw Fröhlich, Carmen Boni, Robert Leffler, Paul Selig.

Od srody: 1812

Błękitne noce.

Spedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.

Nowy frencz wojskowy

spodnie sprzedaje 1606

SPÓŁDZIELNIA

1 Baonu Strzelców w Chojnicach.

Kupię dziennie 100 litrów

mleka słodkiego.

Zgł. do eksp. Dzień. Pom.

Potrzebne jest w miejscach od dnia 1. sierpnia br.

dziewczę

inteligentne do 2 dzieci, w wieku od 14—17 lat an przeciąg 2 miesięcy. Adres wskaże ekspedycja Dziennika Pomorskiego. 1609

Służący

hotelowy może się zaraz zgłosić 1608

Hotel Umiński

Więcbork,

Służącej

pocziwej i rzetelnej umięjącej gotować i do wszelkich prac domowych (poszukuje zaraz. 1611

A. Trojanowska

Gimnazjalna 8.

Poszukuje się do Warszawy lepszej

służącej,

umiej. samodzielnie gotować, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Chojnice, Małe Osady 8.

Potrzebna zaraz

służąca

Młyńska 13 II. p.

Ogłaszajcie

w poczytnym piśmie naszym

Meble! Meble!

Wielki wybór!

kompletne umeblowania jak i pojedyncze meble.

Trumny i wybicia do trumien.

Fr. Kiedrowski, Chojnice

(Pom.) Człuchowska 6-8

Najstarszy magazyn w miejscu.

Własne warsztaty stolarskie i tapicersk.

Dla sportu tenisowego:

Rakiety Staub'a piłki tenisowe od 3 zł. począwszy

Artykuły wprost z fabryki sprowadzone, dlatego ceny umiarkowane.

Ludwik Rasch

Na sezon kąpielowy:

Kostjmy kąpielowe kapy kąpielowe manekiny gumowe do pływania.